

Kraków - Warszawa - Lwów - Poznań - Katowice.

JEDNOŚĆ

Cena numeru 35 gr.

BEZPARTYJNE PISMO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH.

WYCHODZI I I 15 KAŻDEGO MIESIĄCA.

Prez. kwart. 250 zł.

Konto czekowe P. K. O. 404.983.

Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ulica św. Filipa L. G. II. p. — Tel. 137-99

Konto czekowe P. K. O. 404.983.

Treść nr 12: Z tragedji polskiego nauczycielstwa. — Przed „Świętem Morza”. — Ważne dla posiadaczy polis niemieckich. — Emeryci kolejowi w obronie swych praw nabytych. — Wakacje. — Czy to jest w porządku? — Walne Zgromadzenie Emerytów. — Przyczyna zadłużenia urzędników. — Walka z godzinami nadliczbowymi. — Świat urzędniczy zagranicą. — Porada prawna i odpowiedzi redakcji.

Z nowym rokiem rozszerzyliśmy Samopomoc lekarską przez wprowadzenie **djatermji** czynnej codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 9-tej do 15-tej.

GABINET DENTYSTYCZNY

urządzący według najnowszych wymogów dla pracowników państwowych, emerytów i ich rodzin oraz wdów, sierot, otwarty codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 14-tej do 19-tej, mieści się w gmachu województwa Białostockiego 22 w parterze na prawo od drzwi Nr. 12.

Tamże djatermja, lampy kwarcowe, oraz solux. Godziny 9-tej do 15-tej według ordynacji państwowej pomocy lekarskiej. SAMOPOMOC URZĘDNICZA

Z tragedji polskiego nauczycielstwa!

Ze sfer nauczycielskich napływają do nas ustawicznie skargi na fatalne traktowanie nauczycielstwa tak pod względem moralnym, jak i materialnym.

Brak awansów w maju, niezrewidowane dotychczas przesteregowania, nakładanie przy tem wszystkim coraz to większych ciężarów i wymogów, nieszanowanie przy obsadzaniu dyrektorów kwalifikacji naukowych i t. d. i t. d. złożyły się na poniższy artykuł, który żale te zbiera i podaje do wiadomości władz, by zechcieli wglądnąć w nie i słuszne postulaty uwzględnić, tem bardziej że niektóre z nich jaskrawo się tego domagają. — Red.

Dzień 1-go maja przyniósł zapowiedziane awanse. Według półoficjalnej agencji „Lakry” awansem najmowym było objętych piętnaście tysięcy funkcjonariuszów administracji państwowej, oraz przedsiębiorstw państwowych z kolejarzami na czele.

Na 400.000 rzesze urzędniczą, podana powyżej liczba stanowi zaledwie około 4%.

Dlaczego wśród tych piętnastu tysięcy nie uwzględniono tych, którzy wychowują młode pokolenie, którzy kształtują młode charaktery, by przygotować ich do godnego spełnienia obowiązku wobec własnego państwa?

Dlaczego na nauczycielstwo Szkół powszechnych, a w szczególności Szkół średnich spadają same kleski?

Dlaczego na rzesze, pełniące tak odpowiedzialne funkcje na polu wychowania państwowego nie padnie ani jeden promień jasności? Ale niech słowa nasze nie będą głosotłumne.

Jeśli nauczyciel szkoły średniej, przelotnie biorąc, pracował przed wojną 16 godzin tygodniowo, a obecnie podniesiono mu te ilości godzin najpierw do 21, a ostatnio od 1-go lutego b. r. do 23, przy równoczesnym „zlegalszowaniu” go o jedną grupę niżej, to jest to zbyt wielkie obciążenie, zwłaszcza, że cofnięto wszelkie ulgi dla starszych profesorów.

Możnaby to za odpowiedzieć, ano trudno; czas są ciężkie, trzeba dziś więcej pracować, bo pieniędzy niema na opłacenie liczącej się personeli nauczycielskiej. My musimy na to odpowiedzieć, że jest to nalozenie ciężaru ponad siły ludzkie, a wyniki tej pracy muszą być niedobre i marne i muszą się w skutkach swych ujemnie odbić na systemie wykształcenia i wychowania młodego pokolenia.

Również w upokarzający sposób odezwano nauczycielstwo mianowanie na stanowisko np. dyrektorów gimnazjalnych ludzi bez egzaminów profesorskich, co deprymująco oddziaływa na personel nauczycielski, oraz obniżą prosił naszego szkolnictwa u młodzieży i opinii publicznej.

Jeżeli tego rodzaju dyrektor szkoły średniej nie wie co znaczy „bitoni” w metryce i zastanawia się „głośno” co to za imię, to nauczycielstwo może mieć słuszne pretensje do władz, że wobec rozgłoszenia tego faktu przez prasę codzienną, nie zadowolono tej sprawy w sposób odpowiedni, gdyż jest to fakt kompromitujący, obniżający powagę naszego dobrze zasłużonego i stojącego na wysokim poziomie szkolnictwa.

Również niezadowolono żal ma nauczycielstwo do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, że mimo awansu w innych dykasterjach, nie zrewidowano dotychczas przesteregowania nauczycielstwa, gdzie degradacja o jedną grupę wstecz odbiła się wprost fatalnie.

Pozwalamy sobie zwrócić uwagę Ministerstwa Wyznań Rel. i Oświecenia Publ. i Kuratorów na fakty następujące:

Jeden z profesorów szkoły śródmiejowej przeżył kampanję wojenną w randze majora. Zamulowany, pedagog wcielony do służby w gimnazjum. Miał według dawnej ustawy otrzymać w lipcu b. r. grupę piątą. Posiadając jednak grupę szóstą, jako kawaler, został przegrupowany do grupy siódmej, w której zostaje po dzień dzisiejszy. — Degra-

dacja zbyt rażąca i nie dająca się usprawiedliwić! Nakoniec zacytowaliśmy fakt wprost tragiczny. W jednym z miast wojewódzkich zmarł nagle profesor szkoły średniej. Dzięki wrybitym zdolnościom zdobył mandat poselski do Sejmu, a ostatnio wybrano go do Rady Miejskiej.

Jakiś los czeka wdowę po tym funkcjonariuszu państwowym i jaka otrzymana ona emerytura, w związku z nowymi przesteregowaniami?

Niech mówią cyfry.

Jako profesor gimnazjum posiadał grupę szóstą, zaś ostatnią ustawą przesteregowano go do grupy siódmej. Ponieważ w grupie tej uposażenie miesięczne wynosi 335 zł., a wdowa pobiera połowę uposażenia, — pensja wdowa pełna, po wysłużeniu pełnej ilości lat przed meza wyniosłaby 167,50 zł. miesięcznie, a ponieważ profesor ten nie miał pełnej wysługi lat do emerytury, otrzymywałby wtedy za każdy brakujący rok o 1,5% niższy wymiar.

Tak więc wdowa po zasłużonym profesora, ze studjami uniwersyteckimi poszaby w dalsze życie z pensją około 150 zł. miesięcznie, według pierwotnego brzmienia ustawy.

Nie wolę powrót losu wdowy nawet wymiar według dawnej ustawy, bo wobec degradacji i braku rewizji przesteregowania, pensja wdowa będzie nad wazn krzywdząca.

Może to fakty przemówią do władz językiem twardej rzeczywistości, której referent przy ziewaniu stolika nie przewidział!

Przed „Świętem Morza”.

Nie ulęga wątpliwości, że społeczeństwo polskie jest wprost przeświecone różnego rodzaju „światłami”, „tygodnikami” i „dniami”, poświęconymi wszelakiego rodzaju celom i w tej plejadzie świat ideowych trudno wprost przeżyć jakiś tydzień a nawet dzień zupełnie powszedni, wolny od jakiegoś „programu” i „materializmu”, niedołącznej zbiórki, niecierpięcej. To przespolenie nazwicznie przebralo już miarę i nie można się dziwić, że ludność obywatelnie wskutek tego przetytu ideowego, a będąc już literalnie wypompowane do czysta, nastawia się opornie przeciw wszelkiego rodzaju ideowo-„społecznej” karocie. To też wiele z tych obchodów, wypadła będą, a wyniki wielki zbiorek nie opłacają kosztów organizacji. Słusznie też podnoszą się tu i ówczas, oprawda niemiłnie głosy publiczne, przeciwstawiające się tej inflacji obchodów propagandowych i domagające się ścisłej kompilacji i redukcji „dlaświętych” także i na tem polu.

„Święto Morza”, o którym obecnie tu wspomnieliśmy słow kilka, jest umieszczone na szarym końcu tego kalendaryzacji światłowo-propagandowych, przeważa bowiem na koniec czerwca, a więc w czasie, w którym wakacje szkolne, akademickie i wojskowe wyjazdów lotnieli są już w pełnym toku, zły miasta pustosząca, a życie, zwłaszcza życie intelektualnej pracownicy, tej sfer, która jest wrażliwa na wszystkie tego rodzaju obchody najwięcej eksplloatowana, rozprasza się po letniśkach. Pora zatem jest niekorzystna. A szkoda.

bo „Święto Morza” jest jednym z tych niezliczonych obchodów, które mimo owego przesycaenia innymi „świętami”, umiejają porwać za sobą i przemówić do najniższych strun duszy. — Dlaczego?

Przedstawiamy morze jest żywiołem dla nas niejako nowym i dlatego podwołuje niepewność. Mamy swe „własne” morze od niedawna. I winniśmy się niemu cieszyć, rozkoszować, zachwycać. Wszak jest to żywioł przepiękny, zarówno w swej malowniczości, jak i w swej grozie i w tajemniczości. Znamy je naogół mało, bo odnieśliśmy daleko w głąb kontynentu, rzadko je widzimy a jeszcze rzadziej poznaliśmy je bliższą przez życie się z nim i jego tajemnicami. A życie to jest bujne i pociągające nad wyraz, zarówno bowiem przródka jak i życie ludzkie na morzu i nad morzem przedstawiają niezwykłe uroki i niespodzianki, o jakich my, zakamienieni „szczyrni” lądowcy, nie mamy wprost pojęcia.

Pozatem morze jest skarbem nad skarpy, jest niewyczerpanym źródłem bogactwa i siły, dla Państwa, dla społeczeństwa, dla wszystkich i dla każdego. Tyłkrotnie w historii państw i narodów powstawało się i potęgowało ich prawo, że bywały zupełnie znikomym rozpływając się na „temat głuszy”. Wystarczy przetrwać to, co najbardziej wpikwi badacze dziejów naszych wielokrotnie już stwierdzili, iż zaniedbanie spraw morskich i zobojętnienie dla politycznych idei

związanych z morzem stało się jedną z najważniejszych przyczyn upadku Państwa. Tak też i odwrotnie, podjęcie tych zaniedbanych idei i rozpoczęcie czynnej, faszystowskiej pracy na morzu stać się musi jednym z najważniejszych źródeł rozrostu potęgi odrodzonej Rzeczypospolitej.

„Święto Morza” ma na celu właśnie popularyzowanie tych myśli, przepojenie niemal całego Narodu. Nie wystarczy bowiem, gdy Rząd i pewne grupy zainteresowanych zajmą się organizacją spraw morskich. Sprawa ta musi obejmować wszystkich, stać się musi sprawą każdego myślicieckiego obywatela. Objętą winna podjąć, pobudzić do zainteresowania się nią.

Nawrotowi myśli zwrotowej ku morzu jest poświęcony moment „Święta Morza”. Nie idzie tu już o jakąś „tromtadacką” manifestację, ani o jakąś przetrudną „pilę”, urządzoną przez zapalonych społeczników, ani wreszcie o przybranie sobie przez organizatorów jakiejś szumnie brzmiącej firmy dla urządzenia obfitę zbiórki. Idzie o myśl nową, złąrową, potrzebną, nawet niezbędą i o jej społeczeństwo wśród sfer najszerszych. Idzie o to, by fala morska — w tej jej bogobojnie dobroczynnej postaci — zalała cały obszar kraju Rzeczypospolitej, by owiał ją przychylny „wiatr od morza”.

Dajmy się więc unieść tej falie, dajmy polować temu wiatrowi po Polsce, bo te zwycięstwa są nam przyrzane i żywcem.

dr. L.

Emeryci kolejowi Małopolski i Śląska Cieszyńskiego w obronie swych praw nabytych.

W wykonaniu uchwały Zjazdu delegatów kolejowych związków emery. Małopolski i Śląska Cieszyńskiego w dniu 23 maja 1934 r. w Lwowie wysłano poniższy memoriał do Pana Prezydenta, star. Skarbu, Kom. Spółnej i Pracy, Komunikacji i Rady Ministrów.

MEMORJAL

Do Wysokiego Rządu w sprawie pozbowania nabytych praw emerytów, inwalidów, wdów i sierot kolejowych Małopolski i Śląska Cieszy.

Podpisane Związki Małopolskich emerytów, wdów i sierot kolejowych uchwaliły na Zjeździe Delegatów w Lwowie w dniu 23 maja 1934 r. zwrócić się do Wysokiego Rządu z prośbą o przywrócenie nabytych praw, których pozbowanie ich Rozporządzenia z dnia 8 lipca 1932 r. i z dnia 28 stycznia 1934 r., a ostatnio nawet bez ogłoszenia jakiegokolwiek Rozporządzenia, przez odebranie dodatku mieszkaniowego.

Konwencja pociągowa, zawarta dnia 26 lipca 1924 r., która ustaliła warunki prawne emerytów i urzędników dawnych e. k. kolei państwowych austriackich, ustaliła równocześnie ruchomości i nieruchomości, które mają przyspać Państwu Polskiemu, celem wykonania zobowiązań względem emerytów, wdów i sierot kolejowych, objętych przez Państwo Polskie.

Majątek pozostał jednak nadal tak długo w posiadaniu austr. funduszów emerytalnych, zarządzanych przez Skarb Państwa, dopóki prawa nabyte nie zostały uznane, a wyżej wspomniana Konwencja ratyfikowana.

Prawa nabyte emerytów, wdów i sierot zostały uznane Rozporządzeniem Pana Prezydenta z dnia 24 września 1926 r. w artykule 25, który zastrzeżenie nieukracdności nraw nabytych.

W myśl tego wywada Rada Ministrów Rozporządzenia z dnia 4 lipca 1929 r., które zawierało przepisy emerytalne dla pracowników „Przedsiębiorstwa Kolei Państwowych”.

Ponieważ według okólniczenia Rządowego z dnia 7 stycznia 1931 r., akt ratyfikacyjny został złożony zwanym zastrzeżeniem w dniu 23 kwietnia 1929 r. Państwo Polskie powinno prawa nabyte emerytów, wdów i sierot, nrzeło Skarb Państwa Polskiego objąć w posiadanie majątek funduszów emerytalnych i preinwalidowski od 1932 r. nieruchomością za rzecz Skarbu Państwa.

Wtemczasem już ustawa z dnia 18 marca 1932 r., nowelizująca ustawę emerytalną z dnia 11 października 1932 r., znosi w artykule 25 Rozporządzenia P. Prezydenta Rz. P. słowa: „bez okracdności praw nabytych”, a Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 8 lipca 1932 r., uniemożliwiające Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 4 lipca 1929 r. ukracza te prawa w całej pełni, omiatając i emerytury o 8—40 procent!

Leż nie dosze na tem! W dniu 28 stycznia wywaje się nowe Rozporządzenie Rady Ministrów, uniemożliwiające Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 8 lipca 1932 r., które obniża dodatki na żonę i czyni wypłatę dodatku mieszkaniowego

zależną od poboru tegoż przez emerytów państwowych.

Trzeciawicze z dniem 1 kwietnia 1934 r. zastanawia się wypłatę tego dodatku emerytom, wdowom i sierotom, nie przyznając wdowom i sierotom nawet 10 proc. dodatku.

Uzasadnienie tego zarządzenia, iż nowa ustawa uposażenia nie przyznaje pracownikom czynnym dodatku mieszkaniowego, jest bezpodstawne, gdyż nowe stopnie uposażenia zostały ustanowione w ten sposób, że przyjęto losy punktów dawnej grupy szezebla „b”, powiększoną o dodatek wyrownawczy i ekonomiczny na jedną osobę, jakoż też o dodatek mieszkaniowy. A wiec dodatek mieszkaniowy jest zawarty w nowych oborach i pracownicy czynni pobierają go nadal.

Również i inwalidów kolejowych Małopolski i Śląska Cieszy pozbowano nabytych praw. Konwencja wiedeńska zawarta między Państwem Pol-

Młodzież opuszcza mury szkolne, rozpoczyna błogi czas wakacji. Drugi to już raz mamy przyzwąć „zreformowane” wakacje szkolne od połowy czerwca do połowy sierpnia. Czy o reformie tej — opierając się w naszej opinii o doświadczenia zeszłoroczne — mamy powody wyrazić się z uznaniem?

Wątpię, ale zlos ogólnie oceniłbyś się patykując. Trzeba bowiem być szczerym i powiedzieć, że za reformą tą nie przemawia nic innego, jak doktryna, bynajmniej zaś życie.

Teoria oparła się na trzech ezach przyrodniczych, zaenerpmijny jednak nie z bezpodstawnie przyjąć, ale z cyfr jakikieś wielce niezony statystyki. Chodzi w tej teorii o długość dnia obliczonego na minuty, o siłę nasłonecznienia i t. d. Według niej należy na wywaszy wakacyjne wykorzystać powyższe momenty i przezoznać te porę roku na wypoczynek. Cóż z tego? Jolank, kiedy nasza, aż zbyt karnyma przyroda, nie uznaje przerwów ministerialnych o lata zasadowo teoretycznym różnie licie! I tak idzie, choć istotnie naidłuższe, są jednak czarna, zimna, wlotnosa. Druga połowa czerwca, wskaz to od wieków wycieczek na ziemiach polskich pora „świętojański” powodzi, spowodowanych długim okresem deszczów, ciągnących się od przysłowiowego Modrarda. Może się oczywiście trafliroć wolny od tej porę deszczowej, ale przecież przetrwać ją pogodzie, to nie jest niczym wymysł koloniarzów, ale wynik doświadczeń, których sila jest wielka, skoro ustaliła głęboko i warstwiładowych wiejskich, teli właśnie, które najciszej współzują z przyrodą, tradycje i przewidzanie wprost instynktowne. Te siłe trudno przedstawić formułk teoretyczną, przynajmniej tak długo, póki nauka nie potrafi zwałęwać praw przyrody szcztynymi sposobami. Może kiedyś teoretycy wynajdą sposób „nasłonecznienia” po-

skiem a Republika Austrjacka w dniu 29 marca 1924 r., dotychczas Zawodowego Zakładu Ubezpieczeń od wypadków austr. kol. państw, należyla na Państwo Polskie obowiązek wypłacenia odszkodowania za wypadki zeniszajacy koloniarzom, a Rozporządzenie Prezydenta Rz. P. z dnia 27 grudnia 1924 r., ogłoszone w Dz. U. 118, poz. 1029, zarządziło wypłatę tych rent w myśl statutu Zawodowego Zakładu Ubezpieczeń od wypadków austr. kol. państwowych.

Niestety miarodajne czynniki uważały to do szkodliwym jako zapotrzebnie i nie wypłacano tych rent od 1 listopada 1921 r. do 1 września 1929 r.

Dopiero Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 4 lipca 1929 r. wypłatę tych odszkodowań niezależnie od emerytur zarządziło i to nie w wysokości w tem Rozporządzeniu określonej, lecz według Rozp. Prezydenta R. P. z dnia 27 grudnia 1924 roku.

Tego bezspeszecznie dobrze nabytego prawa pozbowali inwalidów kolej, Małopolski i Śląska Cieszyńskiego Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 8 lipca 1932 r. nakazujące wypłatę rent w myśl tegoż Rozporządzenia, a nie w myśl Rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 27 grudnia 1924 r. przez co odszkodowania obniżono o 50 procent.

Wysoki Rząd! Pokrzywdzeni inwalidzi, emeryci, wdowy i sieroty kolejowe zwracają się do Wysokiego Rządu z prośbą o usunięcie wyrażonych im krzywd, przez unieważnienie Rozporządzeń Rady Ministrów z dnia 8 lipca 1932 r. i z 28 stycznia 1934 r., gdyż Rozporządzenia te sprzeciwiają się przywołanym powyżej Konwencjom wieloletnim, które wskutek ratyfikacji stały się nieanulacjami ustawami, nieulegającym żadnej nowelizacji.

Lwów, dnia 23 maja 1934 r.

Za Centralny Związek Emerytów Kolejowych, Lwów, ul. Krasińskich L. 5 — Sobolewski, Dziełłński, Menzel Krzyspa, Atlas.

Za Okręgowy Związek emerytów, renciastów, wdów i sierot kolejowych w Stanisławowie, ul. Kilińskiego — Inspektor Szalazar, H. Rejchman.

Za Emerytów, Kolo przy Zjednoczeniu Kolejowych Polskich w Stanisławowie — Wiktor Lewicki, Mieczysław Hawelik.

Za Polski Związek Emerytów Kolejowych w Krakowie — Inspektor Szalazar, Inż. Henryk Stękel.

Za Kolo Emerytów Zjednoczenia Kolejowych Polskich w Krakowie — Antoni Biernacki.

Za Kolo Emerytów przy Zjednoczeniu Kolejowych Polskich w Lwowie — Stefan Dolanowicz, Piotr Cwikliński, Stefan Krzywaczki.

Za Zjednoczenie Emerytów „Okręg” w Przemysłu — Kacanik.

Wakacje.

Wakacje! Dzień mogłaby od tego służyć lampa kwarcowa, ale tylko w gabinecie lekarskim i za osobną opłatą. Ale prawdziwie słońce, to, które darzy nas swymi światłami promieniami bezplatnie, kryje się za chmurą i nie chce pokazać się z poza nich ponimo, że według okólnika Ministerstwa Oświecenia, powinno ono jaknajbardziej „wynikować” swie obowiązki służbowe, a wiec siewięć i grzać.

Ale nietylko nieposlušne słońce opoune przewię przepisom. Dolacza się do opozycji także układ życia ludzkiego, belyca ponawiającej ezści także wytworem zarządzeń służbowej natury. Oto nensze urzędnicze, nautczywieckie i wogóle wszelkiego rodzaju pobory czy dochody zacyniają się i kończą od pierwszego do ostatniego (konczą zacyniają) o wiele wczesniej), natomiast w połowie czerwca, a wiec w porze wyjazdów, są już mocno nadjeżone tak, że do teoretycznej przewidziany wycieczki staje się w praktyce niemożliwą. To też z owego nasłonecznienia, najdłuższego dnia czwartowego, mało który uczniak korzysta, czekać bowiem musi, aż rodzice będą mogli go wstąpić lub razem z nim wjechać, a wiec do pierwszych dni lipca.

Tak też było w zeszłym roku, w pierwszym roku zreformowanych wakacji: była wprawdzie w czerwcu noczola, ale mało kto z niej korzystał, bo większość musiała z wczajdami zacekać, aż pierwszego lipca. Ostatnie pieniądze. Zatem oc najniżniej dwa tygodnie wakacji pozostało straconych, tak dla wypracownicy jak i dla nauki.

A w sierpniu, gdy wie wakacje już koferczy, było właśnie jakby na przekór: słońce, sławne cudnie słonecznym słońce tak słniecie świeciło, że nietylko dzieci, ale i starsi z największym żalem, czekali z płaczem opuszczali wieś, letniska, lasy, bki i góry, by uczynić zadość przepisom i znaleźć się z powrotem w murach szkolnych, jeszcze

ciągłe wytrącanie i duszenie, jak w czasie najwęższej kampanii. I znowu także wraz ze słomkami zakonspiratorskimi, przeciw przepisom ministerstwa kieszonki rodzicielskie, bo już ani na wystawy, ani na zakupy książek nie starczyło flojy i wszystko musiałoby się odbyć na kredyt pensyj wzniesionci.

Oto krótkie a wiernie prawdziwe i życiu społeczeństwa zaszorowane, które pokrywają się będą prawdopodobnie dość ściśle z praktyką wakacyj tegorocznych. Reforma i tym razem nie zda egzaminu życiowej próby. Tak zwykle bywa, gdy wzbijają autorzytyty bzdaki, które choć kończą się na przekór długotrwałej tradycji i dobrze już uświadomionym w swych lożyskach zwyciężajmy ludziom.

Pamięci śp. Prezesa Józefa Panka.

W dniu 31 maja 1934 r. zmarł w Krakowie śp. Józef Pank, emigr. prezes sądu okręgowego w Krakowie, Kawaler Krzyża Komandorskiego, Orderu Odrodzenia Polski, przeżywszy 72 lat.

Śp. P. Prezes Pank po ukończeniu szkół poświęcił się zawodowi sędziowskiemu, a odznaczając się wylubionymi zdolnościami, wielkim taktem i prawością charakteru, wkrótce stanął na czele senatu apelacyjnego w Sądzie okręgowym w Rzeszowie, skąd nowożytny został do Wiednia na stanowisko inspektora sądowego, a następnie zastępcy prokuratora Sądu okręgowego w Krakowie, w roku 1916 objął w tym charakterze kierownictwo Sądu okręgowego karnego a wkrótce potem prezsure Sądu okręgowego ewangelicznego i stał przesiadki na emeryturę w styczniu 1929 r.

Na tych stanowiskach zyskał sobie wielkie uznanie w sferach prawniczych, jako doskonały prawnik, a niezwykłą czesć i umiłowanie u podwładnych sędziów i urzędników, był to bowiem przelotowy, który choć sam dzielił wysokie stanowisko, nikogo nie cenił zbyt nisko i nie odróżdzał się od niżejch nieprzebieżnym i nie wyjątkowością, lecz dla wszystkich przystępny i niezwykle życzliwy, każdemu chętnie udzielał rady i pomocy. Umiał doskonale ocenić pracę podwładnych i nie szczędził uznania dla lepszych pracowników, a nigdy nie szukał dziury na całym. Te jego zalety i troska o podwładnych jednali mu serca wszystkich.

Jak bardzo obchodził go dola pracowników sądowniczych świadczy fakt, że w czasie wojny swianowskiej, kiedy agonizacja w Krakowie była niesłychanie trudniejsza, śp. Prezes Pank sprowadził wagony wiktualnych, które sprzedawał po możliwych cenach, lażącymi niżej aprowizacyjną, wydzierzał im na własne imie życzliwe kompleksy gruntu w Dąbni i w Plasowice, które przy pomocy więźniów uprawiał i obsadzał kartoflami a dobrzy ich urodzaj dał mu możność doskonale zapoznać kartoflami tak dom więźniów, jak i ogół personalu sądowego. Przeczuwał, że wina pędziła się nie tylko, założył szereg sklepów spożywczych, która dobrzy się rozwijała i aż do nastania normalnych czasów była doskonalemi źródłem, w którym rodziny sędziów i personalu sądowego mogły być trudności nabierać towary i wiktualny niezbędne do codziennego życia, co było wielką ulgą dla sądowców i chroniło ich od niezmiernie i męczącego wystawiania w ogonkach.

Tak więc śp. P. Prezes Pank nie tylko słowem, ale i czynami dowiódł, jak bardzo leżała mu na sercu troska o byt podwładnych urzędników.

Śp. P. Prezes Pank był też nieraz prezesem Związku Zrzeszenia Pracowników Publicznych Województwa Krakowskiego, powstałego z utworzenia w r. 1915 Komitetu urzędniczego, i na stanowisku tem polozyl nie małe zasługi. Dążył on do utworzenia samopomocy urzędniczej, zakładania kółek i warsztatów prac, chcąc w ten sposób przy pomocy drobnych wkładek uczynić znioższyć brat pracowników państwowych i autonomizować, oraz emerytów, żądaj i siebie i swoich przysiężki, w związku z tymże wiele ważnych memoriałów do rządu austriackiego a następnie do rządu polskiego o pomoe i lepsze zapoznanie wymienionych Pracowników publicznych, co też niejednokrotnie wedatne rezultaty przyniosło.

Śp. P. Prezes Pank światło swoje zdania wyświadał zawsze śmiało i odważnie nie licząc się z tem, jakie to może wywołać następstwa.

Śp. P. Prezes Pank brał też czynny udział w różnorodnych i pracach społecznych, a działalność polskich Legionistów bardzo śledził, bo wierzył, że to działalność właśnie się przyczyni do odrodzenia Polski.

Liczy udział w pogrzebie śp. p. Prezesa Panka Krakowiej palestry i urzędników sądowych, którzy ze ła w oku zegnali Zmarłego, oraz wiele wieców od związków sędziowskich i inkrutatorskich, od Korporacji i pojedynczych osób,

Ważne dla posiadaczy polis niemieckich.

Mimo 15-go kwietnia 2 lata od ogłoszenia Rozporządzenia Prezydenta Rz. P. nakazującego realizowanie polis niemieckich, na podstawie którego to rozporządzenia P. Minister Skarbu wydał obwieszczenie z dnia 30 kwietnia 1932 r. zawierające przepisy, w jaki sposób mają być zwołane rozszerezenia posiadaczy tych polis i ustanawiające jako termin ostateczny dla zgłoszenia rozszerezeń dzień 30 listopada 1932 r.

Każdy posiadacz polisy posiadał znaczne koszty na uzyskanie potrzebnych dokumentów i do dnia 30 listopada 1932 r. wypłać do Komisarzy do likwidacji zobowiązani niemieckich zakładów ubezpieczeń na życie w Warszawie około 4.500 zgłoszeń.

Ponieważ już w maju 1932 r. zaczęły napływać zgłoszenia, więc i przetwarzanie mogło się w tym czasie rozpocząć a ponieważ 2 lata wynoszą 600 dni roboczych, więc wystarczo przeliczyć: dziennie tylko 7.5 (słownie siedem i pół) polis, czego przy średnim sztabie urzędniczym zatrudnionym w urzędzie likwidacyjnym i to doborze wypracowanych urzędników, łatwo było dobrać.

Tymczasem Urząd likwidacyjny nie dawał znaku o swem istnieniu. Tu i ówdzie zlenowawo posiadaczy polisy zwrócił się do P. Komisarza z ponagleniem, na co otrzymał drukowaną kartkę pogożoną, z zawiadomieniem, że praca jest w toku i odpowiedzi na dalsze zapytania się nie udzieli.

Powszechne obozy nad morzem polskiem.

Rok ubiegły był próbą organizowania obozów letnich nad morzem. Liga Morska i Kolonialna, która inicjatorką pierwszych obozów w Polsce, po doświadczeniach roku zeszłego, w tym roku przystępuje do tej pracy z dużą już najbardziej praktycznym podejściem do tej sprawy. — Coż to są te t. zw. powszechne propagandowe obozy nadmorskie?

Oboz powszechny, to znaczy udostępniony dla wszystkich, a raczej wższokom małych kosztów. Umozliwienie szerokim rzeszom ludzi pracy skorzystania z pobytu przez lato nad morzem, w warunkach naprawdę spartadskich, to jednak dążeń iście rozleniwiającej wygody, lecz hartującej serce, umysł i ciało, będzie zasługą L. M. K. nieocenioną i wprost wartości. Człowiek skołatany i zmieszany horkaniem się z życiem dnia codziennego, w obozie nad polskim morzem wypocinie i nabierze tyle hartu duszy i ciała, że świadomość dalszego borykania się, jakie go po powrocie czeka, staje się nie tak tragiczną i zniechęcającą.

Spędzenie czasu, chociażby nawet tylko jedno lub dwugodzinne w obozach, z całą pewnością wpłynie dodatnio pod każdym względem na każdego, kto tam tego roku pojedzie. Tygodniowy pobyt za 2250 zł. na świeżym morskim powietrzu, z wystawianiem, prawda, nie luksusowym, lecz zado zdrowiem i dostatecznym, by organism utrzymał na poziomie corasz to sprawniejszej ruchliwości fizycznej, może przynieść tylko korzyść. Jakież to czesto zdarza się, że chłopiec wynędzniały, który przeżył w wojsku w twardej szkole obozowej — wraca pełen siły i zdrowia. Przypuszczają należy, że obozy, o jakich inoewa, będą prowadzone na wzór wojkowego życia obozowego. A więc, zamiast wygodnej puszystej pościeli, będzie się miało siennik tylko pod namiotem, zamiast rekwinetych, lecz radosz śmiechów frakosów, będzie się miało 4-7 godzin dziennie postą, lecz zado zdrową strawę. Jeżeli dodamy jeszcze do tego wietrzecki po wibrzejni i mozem, wychowanie fizyczne, naukę pływania i gry ruchowe, jakie kierownictwo obozu stawia za konieczny warunek obcowania, da to obraz tak

z których wnieść od urzędników Sądu okręgowego wyróżniał się znowu panisem. Niezależnie od zaważonemu „Przebiegi” świadczyć że Zmarzy cięszy się nieklamną sympatją wszystkich, z którymi stykał się czy to w urzędzie, czy na innym polu pracy, a z tego wynika też, że dobrzy się zasłużył i krajowi i społeczeństwu, a zwłaszcza urzędnikom.

Krakowski Związek Zrzeszenia Pracowników Publicznych z prawdziwym żalem żegna przedwczesnie zgasłego, pierwszego swojego Prezesa, a osieroconej Rodzinie ta droga służba wyrazi serdecznego współczucia.

Cześ Jego pamięci!

J. G.

Z końcem kwietnia b. r. rozszereza się pogoska, że realizacja tych polis rozpocznie się w czerwcu, ale już połowa czerwca minęła, a o realizacji ani słychu.

Tymczasem Komisja likwidacyjna w ostatnich dniach przetrwała biogłosławione milczenie i zaczęła posiadaczy polis, którzy nie przedłożyli niektórych dokumentów, wzywać do nadstawia łyczki, co wskazuje na dalsze przewlekanie sprawy wyplat.

Zaniepokojeni posiadacze tych polis w Krakowie zwołali Zgromadzenie w dniu 7 b. m., na którym wybrano Komitet, na czele którego stanął jako prezes inż. H. Stekel, a jako sekretarz p. Bureczk i uchwalono zwrócić się do Rządu, a w pierwszym rzędzie do P. Ministra Skarbu, celem uzyskania natychmiastowej wypłaty tych polis, które były udokumentowane w myśl obwieszczenia P. Ministra Skarbu z dnia 30 kwietnia 1932 r. Równocześnie uchwalono, by każdy posiadacz natychmiast na poczet kosztów wpłacił jeden złoty co też zebrani ochotnie uczynili. Nieobecni na zebraniu posiadacze polis powinni nadesłać lub złożyć ten datok na ręce Prezesa Związku Lokatorów P. Mieczysława Bureczki w Krakowie, pl. Matejki L. 3.

Od wydatności tych wpływów, zależy wydatność czynności Komitetu, gdyż nie jest wyklinzione, że konieczne będzie wysłanie delegacji do Warszawy.

O. Z.

bliskiej i uciążliwej rzeczywistości i to wszystko za 2250 zł. tygodniowo. — Jedynie tylko takie warunki mogą zapewnić powszechność obozów.

Wśród określeń, dających wyobrażenie o tegorocznych obozach nad Bałtykiem, jest określenie „propagandowe”. — Coż to ma znaczyć? Społeczeństwo nasze przez tradycyjną wstrzeźliwość do wszystkiego, co z morzem miało kiedys wspólność, musi wreszcie zrozumieć, że w dobre obcejen ten, kto chce Polskę widzieć silną, musi stać się „wilkim morskim”, to znaczy musi zapoznać się z falą morską, poznać rozkosze i niebezpieczeństwa morza, zrozumieć wielką potęgę dróg morskich dla życia gospodarczego narodów, must morze pokochać i zrozumieć.

Obozy więc, poza dostarczeniem przyjemności i wypoczynku będą uczyć i zaprawiać jednocześnie nie jak należy traktować morze i jak należy je wykorzystywać dla siebie i całego narodu.

Wszelkich informacji, dotyczących szczegółowych warunków obcowania, udziela biura Ligii Morskiej i Kolonialnej w Warszawie przy ulicy Włók Nr. 10, Telefon Nr. 6-99-66.

W. N.

Poznań.

DOROCZNE WALNE ZEBRANIE OKRĘG ZWIĄZKU EMERYTÓW PAŃSTWA, WÓD I SIERÓT WOJEW. POZNAŃSKIEGO I POMORSKIEGO

odbyło się w dniu 8-go maja b. r. na sali p. Jarockiej w Poznaniu, ulica Masztalarska 8.

P. Prezes Grudziński zgłosił walne zebranie wzięją przesyłanych delegatów, poszem otrzymał porządek obrad, który przegłoszono bez zmian. Następnie p. Grudziński złożył sprawozdanie z działalności zarządu za rok ubiegły i podał do wiadomości, że związek nasz dał 900 zł. na Pożyczkę Narodową, co obecni przyjęli jednogłośnie oklaskami. Sprawozdania prezesa wysłuchano z wielkim zainteresowaniem i udzielono zarządowi absolutorjum. Kolei p. Wróbel z Poznania wygłosił referat na temat obnizki poborów emerytalnych. Po referacie przystąpiono do wyboru nowego zarządu na rok 1934/35. Skład zarządu jest następujący: Prezes p. Grudziński Bolesław, Poznań, Wierzbieniec 8, zastępca prezesa Wróbel Jan, Poznań, sekretarz p. Śmiałowski Piotr, Poznań, skarbnik p. Maj N. Poznań, Matejczaka L. 11. Radni pp.: Hominar, Krajka i Ratajezak. Komisja rewizyjna pozostała w dawniejszym składzie.

(—) Śmiałowski, sekretarz.

(—) Grudziński, prezes.

Wiad.

Komunikat

Centralnego Związku Państw. i Samorząd. Urzędniczych Kancel. III kat. Rzeczypospolitej Polskiej we Lwowie — Lyczakowska 25.

W porządku Nrze „Jedności” podaliśmy przebieg naszego Walnego Zgromadzenia, oraz nowy skład Walnego Związku, do którego przeszły Koleżanki i Koleżki, którzy dotąd należeli tylko na prace naszego Związku, a na ostatnim Walnym Zgromadzeniu uważali jednak za stosowne przyjąć mandaty i dać pracę Związkowi, który tylko z winy koleżki boryka się z trudnością. Dotychczasowa wytworła pracę ostatnich Zarządów znalazła częściowo posłuch Koleżanki i Kolegów. Jesteśmy przekonani, że uchwalono na Walnym Zgromadzeniu słuszne wnioski, które są w opracowaniu poszczególnych referatów członków nowego Zarządu, zjadła zrozumienie u sfer miarodajnych, tak miejscowych, jak i u władz naczelnych.

Chodzi tylko o zrozumienie u naszych Koleżanki i Kolegów, że żaden inny Związek, jaki on będzie, nie będzie się troszczył o członka swego o naszej dyktandoji, o czym zresztą już niejednokrotnie mieliśmy sposobność się przekonać. Na jednym n. p. z Walnych Zgromadzeń resortowego stowarzyszenia, gdzie jeden z naszych Kolegów przedstawiał obecnym naszym krytykę, prosząc o interwencję, został wykpiwany, przez koleżkę z „wyższej kategorii”. Rzeczą nie była ani prawdziwa.

Zatem Koleżanki i Koleżki nowy Zarząd chcą się po linii wskazań Walnego Zgromadzenia, po linii właśnie rozsądku, mając najlepsze chęci i zapal do pracy, wyzwa Was do solidarnego popierania wszelkich jego poczynań w naszych najżywością w sprawie Związku, a dla przeprowadzenia naszych słusznych postulatów — będzie przedewszystkiem w pierwszym rzędzie gromadzić przystąpienie urzędników III kategorii do Centralnego Związku, oraz regularne wpłacanie miesięcznych składek członkowskich, wynoszących obecnie zaledwie 50 groszy oraz abonowanie dwutygodnika „Jedność”.

Konstancje Zarząd zwraca się do wszystkich urzędników III kategorii, by bezwzględnie starali się wszelkimi możliwymi sposobami nawiązać stały kontakt z naszym Związkiem, który nie ma innych zadań, jak tylko te same, co każdy pojedynczy urzędnik III kat. Radzi bylibyśmy, by Koleżanki i Koleżki z Kongresowej i Wielkopolskiej, oraz ze Śląska zrozumieli nas, bo tylko silna organizacja zawodowa może fmalno wystąpić, gdy posiada zorganizowanych członków.

Pod koniec ub. miesiąca nowy Zarząd rozesłał swój komunikat wewnętrzną, do którego skłony go sprawy, których nie można było ogłaszać publicznie. Nowemu Zarządowi stał się temsamem do regularnego wpłacania mies. składek członkowskich i zaobcowania „Jedności”, stosownie do uchwały Walnego Zgromadzenia”.

Koleżanki i Koleżki, którzy wspomnianemu komunikatu nie przyjęli, częściowo rozumiemy, ale tak i równocześnie nie.

Jeżeli duży Związek przewiał komunikaty i nakładami do solidarności i do karności związkowej to wszyscy komunikaty nasze przyjmowali i nie zwracali ich, ale kiedy Związek upomina się o pomoce o składek mies. to zupełnie słusznie postępuje, by kożdem członkiem placetach nie korzystali z usług Związku Koleżanki i Koleżki bierni, chodzący poza organizację, wtedy dopiero ci niechętni powiadają, że płacić nie będą, bo nie należą do organizacji naszej, a byli i tacy, którzy pisemnie oświadczyli, że są skarbowcami i należą wobec tego do SIS. (Stowarzyszenia Urzędników Skarbowych).

Tym ostatnim, t. j. skarbowcom, członkom SIS, oświadczyliśmy, że starszy od SIS nasz związek, posiada w swoim gronie członków trzech (wzgl. czterech) resortów z planowicy: Skarbowców, policyjnych i ze składowicy, z w Zarządów, w komisji rewizyjnej jest II członków skarbowych, nie ma więc podstaw do obaw, by sprawy członków skarbowych nie były opracowywane i przedkładane sferom miarodajnym. Zasadniczo Cent. Związek stoi na straży praw urzędników III kategorii w ogólności bez względu zatem na to, przy której władzy resort. danu

urzędnik pracuje a nawet uwzględnia i pracowników samorządowych, co zresztą wynika z nazwy Związku.

Oświadczyliśmy dalej, że po wniesieniu stosownych memoriandum przed wprowadzeniem nowej ustawy uposażeniowej a ostatnio w sprawie naszych szumnych tytułów służbowych, wspólnie z bratnim Stowarzyszeniem krakowskim „Spójnia”, po obu prawnie miesiącach od daty wniesienia tegoż do władz centralnych, kolo lwowskie SIS, dopiero w maju br. między innymi wnioskami opracowało też i wnioski, odnoszące się do naszych tytułów.

Wnika z tego, że włady, kiedy broniły naszych najsłabszych spraw, że znajdując się w trudnym położeniu, jako zainteresowani, S. U. S. (Stowarzyszenie Urzędników Skarbowych) występuje na swój szkodliwy z wnioskiem na zniesienie naszych tytułów a zastąpienie ich tytułami innymi, zupełnie nie zbadajemy się z naszymi postulatami i naszym stanowiskiem, przez co S. U. S. stwarza chaos i dezorientację w sferach rządzących, co może SIS, jako organizacja resortowa wiecieżko i spełniać się czynnikami, tworzącymi III kat. w Kuratorium Szkolnym — Urzędów Wąjewódzkim lub w Starostwie? A przecież urzędnicy ci spełniają ciężkie i odpowiedzialne funkcje urzędników referendaryskich, SIS, zatem może tylko wiedzieć o czynnościach spełnianych przez koleżanki i kolegów w skarbowości. A do wadom tego jest, że gdyż SIS znał czynności urzędników III kat. w innych władzach chyba — sądzimy — nie proponował w IX. grupie uposa-

żenia dla naszych członków tytułu archiwista (z uzupełnieniem opuszczeniem grupy VII., jakkolwiek nasi koleżki już tej grupie posiadają).

Koleżmy nasze oświadczenie wezwaniem: Koleżanki i Koleżki ponownie we wszelkich pozycjach tylko swój Zawodowy Związek a tym jest nasz Cent. Związek, stoiały wyłącznie na straży interesów urzędników III kategorii.

Koleżanki i Koleżki, którzy w b. m. wpłacili abonament kwartalny za „Jedność”, posiadali bezliemu od Nr 13 do włącznie Nr 18, t. j. przez trzy miesiące kalendarzowe (lipiec, sierpień i wrzesień); tu natomiast, którzy wpłacili mniejsze kwoty, a więc wnosili „niepełne” kwartały, wysłano im już listy Nr. 19 (z datą 15-go bież. miesiąca) oraz następuję (z I. VII.) uwaga: tytułami natomiast nadwyżki załączamy za egzemplarz „Jedności” przesłane przez nas poprzednio. Równocześnie prosimy o wpłatę za „Jedność” Nr. 5, 6, 9, 10, 11 i 12 tych; którzy dotąd albo wcale żadnych kwot nam nie przekazali albo też nadesłali mniejsze kwoty gdyż musimy za przesłane egzemplarze zapłacić. Administracji.

Wobec tego, uznajmy, że należność za pojedyncze egzemplarze „Jedności” oraz abonament kwartalny należy wpłacić wyłącznie za pośrednictwem czeku PKO. na nasze konto Nr 159938 (członkowie miejscowi płacą do rąk mężów zaufania).

Wszystkich, którzy ten numer „Jedności” otrzymają prosimy, by obiegowo oddali go do przeczytania tym Koleżankom i Kolegom, którzy nie zaobnowali jeszcze „Jedności”, by wreszcie raz zawarli z drogi, która utrudnia naszej organizacji konsolidację zresztą urzędniczej grupowanej w trzeciej kategorii.

Z koleżeckim pozdrowieniem
Za Zarząd:
M. Pańcuk S. Wojnarowicz
Sekretarz. Wiceprezes.

Co się dzieje na szerokim świecie...

Polska zajęniawiała na międzynarodowym terenie metodę szerokich horyzontów, okres wielkich posunięć. Pakty polsko-niemieckie i rosyjsko-polskie stały się czynnikami, tworzącymi obecny nastrój, który nazwać musimy nastrójem korzystnym. Tak nielawno jeszcze mówiliśmy o atmosferze przeladowanej elektrycznością. Dziś są całe to napięcie prawie znikło i to bez żadnego bolesnego wyładowania.

Na pierwszy plan wysunąć musimy dwa momenty: jeden o charakterze bardziej może globalnym, drugi zato o działaniu zupełnie bezpośrednim. Pierwszy, to zbliżenie Rosji sowieckiej do Francji i Ligi Narodów, drugi to ugodą francusko-niemiecką w sprawie plebiscytu w zagłębiu Saary. Prawy nawiązania kontaktu między Francją a Rosją ustąpią się od dawna; powody były wielokrotne, a przedewszystkiem duże kapitały francuskie, umieszczone przed wojną w Rosji i przepadłe; każde jednak usiłowanie stworzenia zbliżenia szybko się rozwijało: Polska oparła porozumienie swoje z Rosją na zdrowych, bardzo zasadach, któreś trzeci, jakkolwiek w razie skromny obejmują zakres, stwarza polistawę, na której mogą się rozwijać i zacieśniać stosunki między temi państwami. Zbliżenie to zaś nie pozostało bez echa na zachodzie: Francja stała się przyjaźniejszą, jakkolwiek zdawałoby się, że jest niemożliwością zbliżyć do siebie tak wrogie i sprzeczne ustroje polityczne jak Francja i Rosja; dzisiaj sprawy zaśły tak daleko, że francuski minister spraw zagranicznych mówi do delegata niemieckiego, w sprawie Saary, że nie widzi żadnych przeszkód, by Niemcy wzięli do stółu obrad konferencji rozbojowniczej, by zbliżyli się do Ligi Narodów na nowych warunkach, nie warunkach, oraz by wrócić do związków Francji z Rosją, czy Małą Ententą. I to należy uważać za duży sukces pokojowej polityki; zwłaszcza, jeżeli dodamy do tego rzecz niesłychanej wagi, a mianowicie zjednoczenie w sprawie przeprowadzenia plebiscytu w zagłębiu Saary. Przypominamy sobie że Francja domagała się przedewszystkiem odroczenia plebiscytu, który wtedy postawienia traktatów miał odbyć się w ciągu stycznia 1935 r. Zarządę już nielawno podawano, że w momencie, w stosunku do Niemiec i w obawie przedłużonego wybuchu konfliktu francusko-niemieckiego: Niemcy nie chcieli bowiem i stale odmawiali spełnienia drugiego zależania francuskiego, a mianowicie zagwarantowania niestosowania represyj wobec mieszkańców Saary bez względu na ich zaprawiania w okresie plebiscytu. Wobec wzmożonej agnacji w okręgu Saary liczyć się należało z wybuchem nieporozu-

mię w czasie plebiscytu, a ten prowadziłby do konfliktu nie wale brojnego. Francja od dłuższego czasu prowadząca akcję okrzajania Niemiec drogą ultimawania i wzmocnienia istniejącego a tworzenia nowych sojuszków z sąsiadami Niemiec, nie mogła więc do stolicy gotowa z ukoniecznieniem tej koronkowej roli dyplomatycznej i dlatego domagała się odroczenia plebiscytu; odroczenie najpierw uisłowało datę wybuchu konfliktu, następnie pozostawiało w rękach Francji ostatni zastaw z wniktu Wielkiej Wojny.

Obecnie to wszystko się skończyło. Prerokowania, w tym z rzędem francuskim specjalnie wysłuchani Niemiec dla spraw Saary, baron von Lersner. Otrzymał on w wyniku swych rokowań po osiągnięciu porozumienia od p. Barthou zapewnienia o których wspomniamy wyżej, co oczywiście natychmiast przetelegrafował do Berlina. W tej samej chwili w atmosferze nastąpiło odprężenie i tak, jak dziś sytuacja wygląda, należy się liczyć z powrotem Niemiec w najbliższym czasie do stółu obrad międzynarodowych.

Zbliżenie francusko-niemieckie nie zasłania zresztą francuskiej dyplomacji oczu na niebezpieczeństwo, wniknąć mogące z niemiecko-japońskich kontraktacji nad zawarciem wojkowego przymierza. Francja zwraca na to uwagę światła politycznego, plectując stanowisko Anglii, która nie interwenjuje, przosząc w ten sposób zasadę teoretyczną niemięszania się nad bezpieczeństwo kontynentu Europy. Zarzut ten stawiany Anglii nie jest pierwszym i nie jest ostatnim. Już nawet bardzo umiarkowana prasa angielska zaczyna podnosić zastrzeżenia co do zagranicznej polityki swego rządu; zaznacza się przy tej okazji brak logiki i konsekwencji, jak np. ostatnio w sprawie „dorobrojenia” Niemiec: początkowo Anglia najbardziej może oburzyła się na to żądanie niemieckie, a w niedługi czas potem już rozpoczęła negocjacje na Francję, by przewychyliła się do żądań niemieckich.

Wreszcie w sprawie samej ugodą francusko-niemieckiej co do Saary, zawiera ona postanowienia już uzgodnione, że Niemcy zgodzą się na funkcjonowanie Saary Plebiscytowego jeszcze przez rok po odwołaniu Saary, plebiscyt składać się może tylko z mieszkańców Saary, a wzmocnienia jej moim dokonane tylko za zgodą Ligi Narodów; teza glosowania ustalono na 13-go stycznia 1935 r. pod obustronnymi gwarancjami niezależności i wolności urzędów. Obszar plebiscytowy podzielony będzie na 8 okręgów wyborczych każdy pod przewodnictwem sędziego. Każdy mieszkaniec będzie się mógł każdej chwili znaleźć u członka Rady Ligi Narodów. Niemcy zo-

bowiązali się niestosownie żądanych reparaacji z powodu wyborów. Policjanie posterunki miszą znać język niemiecki, a nie mogą pochodzić również z pld. Tyrolu lub Austrii. Koszty głosowania ustalono na 14 milionów z czego po 5 milionów płaca Francja i Niemcy, a 1 milion samo zagłębie Saary. Tak byłaby zalatowana ta najdroższa sprawa, która oby już nikomu nie przysporzyła kłopotów.

Zgodnie również zalatowano już jugosłowiańsko-węgierski z powodu zajęć granicznych: po dość ostrych przemówieniach delegatów obydwóch państw na Radzie Ligi Narodów, postanowili obwładaj reprezentanci załatwić sprawę między sobą.

Tylko Ameryka grozi represjami finansowymi z powodu niezapłacenia długów przez europejskie państwa, a na Dalekim Wschodzie japoński minister spraw zagranicznych Hirohito grozi Sowietom konsekwencjami na wypadek, gdyby nie ustalo ostrzeżenie parowców mandżurskich na rzecz Amur przez sowieckie posterunki.

ooo000ooo

Sorada prawna i odpowiedzi Redakcji.

WP. G. w Toruniu. — Wyrok Sądu Pacy w sprawie obniżki emerytur pracowników gazowni miejskiej w Warszawie nie jest miarodajny dla emerytów państwowych, których stosunek do pracodawcy jest publiczno-prawny. Ponieważ każdą obniżkę przeprowadza się na podstawie ustawy lub rozporządzenia z mocą ustawową, więc X. T. A., który wrokrokuje, cz orzeczenie władzy jest zgodne z ustawą, nie mógłby wywalczyć wrokoiku ielewzyczego z wyrokiem Sądu Pacy.

Stosunek pracowników gazowni do pracodawcy jest prywatno-prawny i w spornych wypadkach rozstrzyga Sąd Pacy.

WP. Ludwik Kotarczyk. — Rozporządzenie o wyborze emerytury do tej chwili nie zostało ogłoszone. Emerytowi przysługują te same koszty przemieszlenia, co i urzędnikom w służbie czynnej, t. j. rezydenty i koszty przewozu urządzenia domowego koleją lub statkiem. W razie przewiezienia urządzenia domowego autem, nie przysługują zwrot kosztów przewozu, tylko przewiezienie musi je pokryć z rezydentu. Rachunek kosztów przemieszlenia należy przelać tej władzy, która przesłania Pana w stau społecznku, t. j. do Izby Skarbowej w Krakowie, a ta po sprawdzeniu rachunku odstąpi go do wypłaty Izbie Skarbowej I. we Lwowie. W sprawie przeliczenia emerytury żechce Pan podać szczebel, jaki Pan miał ostatnio w IX. st. sl.

WP. J. Wolanski. Kolbuszowa. — Celem siodkładnego ustalania ilości lat służby, żechce Pan zapodać late rozporządzenie i zakreślenie służby w b. państwie zaboremem, oraz gdzie Pan pełnił służbę wojenną, zaliczoną przez Komisję weryfikacyjną w ilości 7 roku 3 mies. i 27 dni.

WP. E. S. w Z. — Radzymi tylko wniesie rekurs do Min. Skarbu, gdyż mamy wrażenie, że osobista interwencja nie wiele pomoże. Do rekursu dobrze byłoby dolażyć poświadczenie dwóch świadków, którzy równocześnie z Panem pełnił służbę wojskową. Podpis świadków winny być legalizowane przez notariusza.

WP. X. Cz. — Niezadowolona konieczność ogłoszenia w Dz. Ustaw cofnięcia dodatku mieszkaniowego, gdyż dodatek ten przynagany był każdorazowo na jeden rok. Ekwiwalent 10% za dodatek mieszkaniowy nie był do tej pory ogłoszony.

WP. E. S. w L. — Na legitymację urzędową może Pan jeździć II klasa. Stwierdzenie prawa do pomocy lekarskiej winno być twidocone na legitymacji urzędowej. W tej sprawie winon Pan zwrócić się do dsawcy swej władzy przełożonej. O ile Pan otrzymał dekret wymiaru zapotrącenia emerytalnego, to nie zachodzi potrzeba osobnego zaliczenia zgłoszonych lat służby w b. państwie zaboremem, gdyż to zostało wspomnianym dekretem przynagone.

WP. Kopytkiewicz K. — Na podstawie rozp. Rauly Min. z dnia 28. I. 1934 o państwowej pomocy lekarskiej dla funkjonariuszów państw. i emerytów, tak emeryt jak i urzędnik w służbie czynnej opłacają za specjalki 50% ceny od dnia 1-20 marca 1934 r. począwszy. Dla rolnik emerytów niema żadnych ustawowych zniżek.

Humor.

Z CYRULIKA WARSZAWSKIEGO

MOWA OBRONCZA.

Pewien adwokat bronił kiedyś tego samego klienta jako okolicznos obciążającą fakt, że kradzież popełniona została z niewiarogodną bezcelnością w biały dzień. Obwieca zas pan prokurator przytacza jako okolicznos obciążającą to, że mógł klient kraść pol osłona nocny. Zapytuje wobec tego pana prokuratora, kiedy właściwie człowiek na kraś?

PROFESOR.

Profesor Maksymilian Dzieciol wsiadł do tramwaju, zdjął okulary, połowył obok siebie, na lawce, następnie wjął z kieszeni rekopis swojej ostatniej rozprawy i zaczął szukać okularów.

— Gdzie ja je mogłem pozdyć? — mówi do siebie — czyżbym je zostawił w domu?

Siedząca naprzeciwko niego dziewczynka wstaje i, podnosząc okulary z lawki, mówi:

— Profesor, tu są okulary.

— Profesor Dzieciol uśmiecha kapelusza: — O, bardzo ci dziękuję, moje drogie dziecko. To bardzo ładnie z twojej strony, że jesteś taka grzeźna!

Dziewczynka uśmiecha się.

— A jakie się nazywasz, małutka? — dodaje profesor.

— Wandzia, tatusiu.

Pownego razu pytał ktoś księżkę de Rohan, czy kocha swego meza. Księżka, nie namysłając się wiele, odpowiedziała:

— Skądże znowu! Mam wstręt do rogaczy!

O znakomitój śpiewacze Albani, która była okazyli tyszy, powiedziała pani Girardin:

— To jest słoń, który pokłnął słowika.

Edison był słynny z tego, że nie potrafił rozmawiać z kobietami. Będąc zaś z Rooseveltem w sławnej Adelwin Patti krompal jej taki komplement:

— Ach, jakie pani ma male piękne oczy!

Roosevelt wzięł uczzonego na stronę i szepnął mu:

— Kobięcie nigdy się nie mówi, że ma male oczy. Jak się chce powiedzieć komplement, to trzeba mówić „jakie są mi wielkie oczy!”

Edison zrozumiał. Wróciwszy natchemist do śpiewaczki, powiedział:

— Proszę mi wybaczyć moja uwagę o pani oczach. Pani ma wszystko wielkie: oczy, usta, rece, nogi!...

Pololno gotówka staje się obecnie obcą walutą.

NA FUNDUSZ PRASOWY DO 15. V. złożyli: P. Biernat Jan, Kraków zł. 2,10; Prall Karol, Jarzów zł. 0,50; Jamroz Stanisław, Białystok zł. 1. Mikulski Władysław, Kraków zł. 0,50; Ozko Matein, Dzieńdziec zł. 0,50.

O pewnym dygnitarzu, który dostał order, powiedział ktoś:

— Teraz nie pozostaje mu nic innego, jak zasłużyć na ten order.

HUMOR ZYDOWSKI.

— Dlaczego biednym nic nie wolno, bogaci zaś mogą robić wszystko, co im się podoba? — zapytano raz uczzonego rabina.

Rabe odpowiedział:

— Kiedy Mojżesz, zstępując z gór Synaj, polamał w przyspite gniewu tablice z dziesięciogiętem przykazani, lud rzucił się na odłamki, przedstawiające wielką wartość, by je zachować na pamiątkę. Bogaci, którym, jak zwykłe, szczęście sprzyja, dorwali się do wielkich kawalów z napisami: „kradzież”, „zabijaj”, „cudzołóć”. Natomiast biedni musieli pozostać na mniejszych odłamkach z napisami: „nie”, „nie”, „nie”.

ORIENTACJA.

Manewry na Wolnyu.

Pan general zwraca się do jednego z oficerów sutowym tonem:

— Panie poruczniku? Gdzie pan ma kompas? Młody oficer blednie.

— Zapamiętam zabrać, panie generale — odpowiada zmieszany. — Ale to nie... Można się zorientować po słońcu.

— Tak, — uśmiecha się ironicznie general — po słońcu? Ha, ha, ha! Po słońcu, młody człowieku, można zorientować się najwzjęz, gdzie jest południe, ale nigdy, gdzie jest północ!

Góra praas!

W pewnem amerykańskim piśmie ukazała się następująca wiadomość:

„We wczorajszym numerze naszego pisma pierwsi donieśliśmy o śmierci Jima Stefensa.

Dzisiaj znowu mamy możność donieść, że wiadomość wczorajsza była przewczesna. Jest to dowód, że pismo nasze dostarcza zawsze najwzjęzszych wiadomości!”

MATURYCZNE I DOKSZTAŁCAJĄCE KURSY

„WIEDZA“

Kraków, Studencka 14/I.

przygotujące w drodze korespondencji, zapomocą drzysztępnie i wyczerpująco opracowanych skryptów, programów i miesięcznych tematów, oraz na lekających zbiorowych w Krakowie, przyslijnają:

wpisy na nowy rok szkolny 1934/35 i to na:

- 1) Kurs materyczny gimnazjum.
- 2) Kurs materyczny podoczo repetytorijny.
- 3) Kurs średni do egzamina z 6-ciu klas gimn.
- 4) Kurs niszty z zakresu 4-ech klas gimn.
- 5) Kurs 7-miu klas szkoły powszechnej.

Usługi Uczelniane kureów korespond. otrzymują 50 miesięcz. oprócz materiału naukowego, tematy z 6-ciu głoźnych przedmiotów do opracowania. Nadto obowiązuje kolektywa (egzaminu) badają 3 razy w ciągu roku szkolnego następny uemier.

Wykładają wybitne illy tachowe.

Opłaty b. niskie. Prospekty darmo.

Przy Krakowskim Związku Zrzeszeń

Fundusz Zapomogowy

w którym można asekurować siebie i całą rodzinę bez ogledzin lekarskich. Gdyby cały świat urzędniczy zrozumiał doniosłość tej instytucji, mogłaby się ona rozwinąć w potęgę. Asekurować się mogą wszyscy pracownicy państwowi na obszarze całej Rzeczypospolitej.

Fundusz wynosi w chwili obecnej 21.000 zł. Prospekty wysyła się odwołnie, adresować:

Związek Zrzeszeń Kraków, Św. Filipa 6.

Ceny ogłoszeń

1. dnia 11	1. dnia 11	1. dnia 11	1. dnia 11
1. dnia 11	1. dnia 11	1. dnia 11	1. dnia 11
1. dnia 11	1. dnia 11	1. dnia 11	1. dnia 11
1. dnia 11	1. dnia 11	1. dnia 11	1. dnia 11

Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń administracja nie odpowiada.